Nr. 220. Kraków, Niedziela 27 Września 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i **Główna trafika** w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i **agencye wymienione w nagłówku dziennika.**

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 lipca br. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*“ wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: miesięcznie **62** ct., kwartalnie **1** złr. **86** ct,

Na prowincyi: miesięcznie **92** ct., kwartalnie **2** złr. **76** ct.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

***Kraków,** 26 września.*

Kraj nasz, przez długie lata zaniedbywany, zaledwie rozpoczął ekonomicznie się rozwijać. W rozwoju tym napotyka jednak nasze społeczeństwo na tyle trudności i przeszkód, że zaledwie tylko zwolna może dążyć do podniesienia się na ten stopień, na jakim oddawna znajdują się inne szczęśliwsze społeczeństwa. W ekonomicznej pracy potrzeba nam jeszcze poparcia i pomocy, której nie powinny skąpić żadne koła i żadne władze.

Przemysł, zaledwie budzący się u nas, ma do walczenia nietylko z brakiem kapitału i obcą konkurencyą, ale z tysiącem specyalnych przeszkód, które zaledwie z biegiem czasu można przełamać. Również i handel nasz, odcięty granicą od wschodu, w ciężkich znajduje się warunkach. Główne źródło naszego dobrobytu, rolnictwo, w nielepszem znajduje się położeniu, a co roczne niemal klęski elementarne silnie podkopują byt naszych rolników.

We wszystkich gałęziach ekonomicznego życia jedną z wielkich przeszkód rozwoju są ciężary, jakie na cele państwowe, krajowe i gminne ponosić muszą mieszkańcy. Stały się one wprawdzie nieuniknioną koniecznością wobec ofiar, jakich wymaga zewnętrzna sytuacya, ale mimo to ciężar ten możnaby o wiele złagodzić przez bardziej sprawiedliwy rozdział podatków, przez silniejsze opodatkowanie u góry, a zwolnienie śruby podatkowej u dołu. Reforma ustawodawstwa podatkowego należy jednak dziś jeszcze do marzeń, których ziszczenia nie prędko się doczekamy.

Błędy ustawodawstwa, niesłychane zamięszanie wśród najrozmaitszych przepisów, z gruntu fałszywy system wymiaru i poboru dozwala władzom skarbowym uczynić ów ciężar jeszcze dotkliwszym, i powiększyć przeszkody, jakie rozwój ekonomiczny natrafia w podatkach i całym szeregu najrozmaitszych opłat.

Nie może być zatem dla kraju obojętnem, jaki duch przejmuje władze skarbowe, jakie w nim górują tendencye i zapatrywania. Jeżeli urzędy te, przejęte zbytnim fiskalizmem, mają na oku jedynie tylko chwilowy dochód, jeżeli rozchodzi się im jedynie tylko o to, aby bez względu na środki i następstwa wykazać znaczne pomnożenie dochodów, to śruba podatkowa naciska coraz silniej, a ofiarą pada rozwój ekonomiczny kraju.

Nie na tem jednak polega dobra polityka skarbowa, aby w pewnej chwili otrzymać jaknajświetniejsze rezultaty w poborze. Powinna ona pamiętać o przyszłości i liczyć się z tem, że wyrządzona dziś krzywda, jutro zemści się ubytkiem tego dochodu, który przy rozważnem i sprawiedliwem postępowaniu i dziś i jutro otrzymać było można. Tym duchem przejęte być powinny nietylko władze centralne, ale wszystkie, nawet najniższe organa administracyi skarbowej. Nawet więcej zależy na tem, aby duch taki panował w niższych urzędach, bo one właśnie wywierają bezpośredni wpływ na interesa opodatkowanych i nieodpowiednim uciskiem największe wyrządzić mogą szkody. W naszych stosunkach brak owej przezorności, brak poczucia obywatelskich obowiązków w urzędnikach skarbowych tem cięższą przynieść może szkodę, żeśmy zaledwie obudzili się z dawnej niemocy, że dopiero zaczynamy próbować sił naszych.

W dotychczasowej działalności galicyjskich władz skarbowych nie widzieliśmy ani owej przezorności ani zrozumienia naszych stosunków. Natomiast czuliśmy całą bezwzględność fiskalizmu, który nie patrząc przed siebie, wysilał się tylko na to, aby wymierzyć i ściągnąć jak najwyższe podatki i należytości. Wyjątkowo tylko niektóre wyższe umysły starały się pogodzić interes skarbu z interesem opodatkowanych, ustawę ze słusznością.

To też wiadomość o zmianie kierownika administracyi skarbowej nie mogła należeć do wypadków obojętnych, a już z żywem zajęciem czytaliśmy słowa, jakie nowy dygnitarz powiedział na przywitanie swoich podwładnych, słowa, które stanowią niejako program działalności nowego wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu.

Z zadowolnieniem przyjmujemy też jego słowa, że nie może być dla państwa obojętną rzeczą dobrobyt jednostki, że zatem władze skarbowe powinny postępować tak, aby ani dochodów państwa nie zmniejszyć, ani nie zachwiać siły podatkowej jednostki. Lecz poszlibyśmy jeszcze dalej i żądalibyśmy, aby władze skarbowe, nie spuszczając z oka dochodów państwa, przez wyrozumiałość starały się, o ile to w ich mocy, ułatwić egzystencyę i rozwój interesów jednostki, gdyż przez to nietylko ochroni się przed zachwianiem, ale nawet podniesie siłę podatkową. Cieszymy się, że nowy wiceprezydent przypomniał, że nie wolno naczelnej władzy skarbowej w kraju dopuszczać, „aby urzędy skarbowe wskutek niedokładnej znajomości przepisów, bezmyślności, lub opieszałości żądały od podatkującego czegoś, co się nie należy, obciążały ludność podatkującą ciężarami, których ustawy na nią nie nakładają“. Zapiszemy sobie w pamięci przyrzeczenie, że nowy naczelnik administracyi skarbowej w naszym kraju z równą surowością występować będzie przeciw brakowi energii wobec opodatkowanych, jak przeciw jej prześladowczemu nadużyciu. Pragniemy jednak, aby p. wiceprezydent zechciał nie zadawalniać się tem iż każdy obywatel „obowiązki swoje wobec skarbu państwa spełniwszy, nie natrafi na żadne trudności, lecz przeciwnie, gdzie sam jakie trudności napotka, na wszelkie poparcie i ułatwienie ze strony administracyi skarbowej liczyć może“. Stan ekonomiczny całego kraju i położenie większej części naszego obywatelstwa wymaga czegoś więcej Spełnienie obowiązku wobec kraju, którego synem jest p. wiceprezydent i państwa, którego jest urzędnikiem, wymaga ułatwień w spełnieniu obowiązku wobec skarbu i tych ułatwień nie należy nigdy odmawiać. Nie wystarczy samo unikanie przesadnych żądań wobec publiczności i stawiania formy nad rzecz samą, ale i w tych na ustawie opartych żądaniach baczyć trzeba: *ne summum jus summa injuria fiat.* Spodziewamy się, że p. wiceprezydent tak pojmuje swoje zadanie i tak je spełniać zamyśla. W takiem spełnieniu podjętego zadania życzymy mu energii i wytrwania, a jeżeli uda mu się w urzędy podwładne wlać ducha obywatelskiego, kraj policzy go do zasłużonych.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 21 września.

Uregulowanie potoków w powiecie myślenickim. Subwencye.

(*S*) Szereg potoków górskich, przerzynających powiat myślenicki, a uchodzących do rzeki Skawy, zwrócił na się uwagę ministerstwa rolnictwa przez to, iż potoki te, jakkolwiek nieznaczne ilością wody i rozmiarami w zwykłym swym stanie, przy jesiennych i wiosennych deszczach silnie i nagle wzbierają, a płynąc po gruncie skalistym, zasypują żyzne i uprawie oddane poniżej położone grunta masą żwiru, piasku i kamieni. Masy żwiru, które potoki, jak Bystra z dopływami Osielczyk, Szatani-Potok, Żarnówka, Księży-Potok i Stanaszków-Potok, toczą przez Skawę ku Wiśle, nie dają się nawet w przybliżeniu oznaczyć, a dla podniesienia uprawy nad dolną Skawą położonych gruntów zarówno jak dla zapobieżenia częstym i nagłym wylewom, zachodzi nieodzowna potrzeba zabudowania i uregulowania wymienionych potoków górskich. Na polecenie tedy ministerstwa rolnictwa wypracowała przemyska sekcya techniczno-lasowego oddziału dla zabudowania dzikich potoków plan zabudowania wspomnianych powyżej dopływów Skawy w powiecie myślenickim. Roboty rozrzucone na znacznej stosunkowo przestrzeni kraju muszą być przeprowadzone stopniowo z samej natury rzeczy, projekt więc rozkłada je na lat pięć, a mianowicie w roku pierwszym robót (1892) ma być dokonane zabudowanie potoków Kielik, Sidzinka Mała, Głoża i Głożą Mała (wszystko dopływy potoku Bystra), tudzież ma być przeprowadzona regulacya potoku Sidzina (dopływu Bystrej); rok drugi mają zająć roboty około uregulowania potoku Bystra, tudzież około zalesienia terenu, przez regulacyę uzyskanego i ustalonego w dorzeczu potoku Sidzina; na rok trzeci przypadają roboty około zagajenia szutrowisk i ław żwirowych wzdłuż uregulowanego łożyska potoku Bystra i zabudowania potoków: Osielczyk i Szatani Potok, zabudowania potoków: Kięży, Stanaszków i dolnego biegu Żarnowki ma zająć rok czwarty, na rok zaś ostatni przypaść ma zabudowanie potoku Żarnówki, uzupełnienie i wykończenie zalesień w całem dorzeczu Skawy.

Koszt powyższych robót technicznych wynosi według obliczeń dołączonych do wypracowanych projektów sumę 95 276 złr. 58 ct. Doliczywszy do tego tytułem kosztów utrzymania i płacy personalu techniczno lasowego, który ma być przy tej pracy użytym, 10% całej sumy, t. j. 8 661 złr. 51 ct., otrzymamy jako wydatek, który za sobą pociągnie powyższa praca regulacyjna, kwotę 103.938 złr. i 9 ct. W myśl dotyczących postanowień ustawy z d. 30 czerwca 1884, zawartych w § 6 ustępie pierwszym, zaproponował rząd, iż przyzna na wykonanie tych robót zasiłek z państwowego funduszu melioracyjnego w wysokości 50% całej kwoty kosztów, a wezwał kraj do pokrycia drugiej jej połowy.

Wydział krajowy, uznając doniosłość zamierzonych robót dla części kraju, w której dotąd większych robót regulacyjnych i melioracyjnych nie przedsiębrano, postanowił przedłożyć sejmowi na najbliższej sesyi projekt ustawy o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Skawy kosztem 103.938 złr. przy 50% udziale kraju, oraz państwowego funduszu melioracyjnego i wstawił do preliminarza funduszu krajowego na r. 1892 pierwszą ratę 50% zasiłku krajowego na powyższe roboty w kwocie 10.394 złr., i upraszał rząd o wstawienie odpowiedniej kwoty do preliminarza państwowego funduszu melioracyjnego.

W ten sposób jest nadzieja, że długoletnim żądaniom wydziału powiatowego w Myślenicach, przedstawiającego wytrwale potrzebę podjęcia projektowanych obecnie robót, stanie się zadość.

Minister wyznań i oświecenia przyznał na rok słoneczny 1891 następujące subwencye szkołom przemysłowym uzupełniającym: w Bochni 380 złr., w Brzeżanach 340 złr., w Drohobyczu 440 złr., w Jaśle 420 złr., w Jarosławiu 600 złr., w Kołomyi 460 złr., w Krakowie dla 4 szkół po 400 złr. dla każdej, razem więc 1600 złr., w Starym Sączu 420 złr., w Nowym Sączu 580 złr, w Przemyślu 570 złr., w Rzeszowie 400 złr., w Stanisławowie 590 złr., w Tarnowie 580 złr., w Wadowicach 300 złr., we Lwowie 280 złr, w Gorlicach 150 złr., w Wieliczce 150 złr., w Żółkwi 340 złr.

Subwencye te asygnował rząd wprost na ręce przewodniczących wydziałów szkolnych szkół subwencyonowanych. Nadto przyznał minister wyznań i oświecenia przemysłowym szkołom uzupełniającym w Gorlicach, Samborze, Starym Sączu, Wadowicach, Wieliczce i Żółkwi na zakupno środków naukowych po 225 złr., razem tedy 1350 złr., a łącznie z subwencyami poprzednio wymienionemi 10.000 złr.

Subwencye na sprawienie środków naukowych podniósł Wydział krajowy i zgodnie z wnioskiem komisyi dla spraw przemysłowych upoważnił prof. Frankego, by dla wymienionych szkół zakupił modele do rysunków geometrycznych i mechanicznych, oraz na uzupełnienie książek i wzorów rysunkowych.

Statystyka wyborów do Sejmu krajowego w r. 1889.

W Biurze statystycznem przy Wydziale p. Zdz. Gaszyński ukończył obszerniejszą pracę o wyborach do Sejmu kraj. w r. 1889.

Obszerniejsza wzmianka o tej pracy w *Gaz. Lw.* zasługuje na powtórzenie, bo spostrzeżenia w niej zawarte są ze wszech miar ciekawe.

Ogólna liczba gmin w kraju wynosi obecnie 6232, z których 15 wybiera posłów w grupie gmin miejskich, do okręgów gmin wiejskich należy 6217 gmin.

Wybory do Sejmu, przeprowadzone w przededniu nowego spisu ludności, który wykazał znaczny wzrost ludności w całym kraju, powinny były — zdaniem autora — wykazać przyrost prawyborców. Tymczasem rezultat jest wprost przeciwny. W roku 1876 było 508 617 prawyborców w r. 1883 było 537.922, czyli o 29.306 wyborców więcej; obecnie zaś liczba prawyborców zmniejszyła się o 6608, czyli 0.12% mniej, niż w roku 1883.

Zniżka ta sama przez się nie jest zastraszającą, ale gdy się zważy, że ze wzrostem ludności nie obniżenia, ale znacznego powiększenia spodziewać się należało, ma ona niewątpliwie swoje znaczenie. Zmniejszenie się liczby prawyborców wskazuje na to, iż z rozwojem stosunków gospodarczych zaczyna występować i u nas, choć dotąd nieznacznie, tendencya do zmniejszania się liczby gospodarstw samoistnych.

Obok tej ogólnej tendencyi współdziałać tu mogły — zdaniem autora — jeszcze szczegółowe przyczyny. Do takich przyczyn zalicza autor głównie ruch emigracyjny do Ameryki ludności wiejskiej, szczególnie z zachodnich powiatów kraju. Ruch ten owładnął wiele powiatów, a powoduje, iż emigrujący pozbywają się zupełnie swej własności i ziemi, przez co uszczuplają liczbę prawyborców Na ich miejsce nie wstępują nowi podatkujący, gdyż najczęściej mienie ich nabywają miejscowi, którzy już wpierw byli prawyborcami, Dalszą przyczyną będzie upadek zajęć rzemieślniczych po miasteczkach i mniejszych miastach, spowodowany różnemi okolicznościami, a zwłaszcza niemożnością sprostania konkurencyi wyrobów obcych i lichwą.

W ogóle w całym kraju udział prawyborców w głosowaniu na wyborców był mało ożywionym, podobnie jak w roku 1883, co do pewnego stopnia tłomaczy się tem, że wybory pośrednie w ogóle nie obudzają tego interesu u ludności, co wybory bezpośrednie. Przy ostatnich prawyborach tylko w jednym okręgu, to jest w Bóbrce głosowało więcej, niż połowa uprawnionych, mianowicie 51·88%, w Stryju wzięło udział 44·83% uprawnionych, w Staremmieście 41·33%, Przemyślanach 41·11%. Do okręgów, wykazujących najniekorzystniejszy procent głosujących, zaliczają się: Biała 9·96%, Myślenice 9·87%, Nadwórna 9·71%.

W poprzednich wyborach sejmowych w 4 okręgach gmin wiejskich odbywało się podwójne głosowanie, przy ostatnich wyborach było takich okręgów ośm: Brzeżany, Brzozów, Gródek, Grybów, Jasło, Łańcut, Ropczyce i Stanisławów.

We wszystkich 74 powiatach było w grupie mniejszej własności ogółem 12·347 uprawnionych do głosowania; głosowało 11.247 wyborców. 384 głosów było nieważnych, a pozostałe głosy w liczbie 10.860 padły w następującym stosunku: na większych właścicieli 50·48%; na księży łacińskich 0·86%; na księży unickich 7·37%; na urzędników rządowych 10·05%; na członków inteligencyi miejskiej 20·57%; na kupców lub przemysłowców 0·02%; na włościan 10·65%.

Walka wyborcza była, jak wiadomo, dosyć zawzięta — w 8 bowiem okręgach przyszło do powtórnego głosowania, a w Brzeżanach aż losem wybierano posła, który po unieważnieniu kilku głosów dopiero otrzymał tę znaczniejszą różnicę głosów.

Przechodząc do wyborów z grupy miast, podnosi autor na podstawie ostatniego spisu ludno-

Bohaterka, jakich wiele.

Szkic.

(Dokończenie.)

Od nowego rynku zdążała do klasztoru jakaś staruszka. Nie wiem, czy te ruchy można nazwać chodzeniem. Była to kobieta niestara jeszcze, około pięćdziesięcioletnia, ale strasznie sterana i zbiedzona. Wisiała na niej nierówno brudna, pomięta, spłowiała spódniczyna, która widocznie niejeden kąt wycierała, aż kwiaty na niej zblakły od słońca, deszczu i brudu. Z pod strzępków, wiszących dołem, wysuwały się jakieś dwa kloce, w szmaty owinięte. Na ramionach miała chustkę wielką — taką samą jak spodnica: spłowiałą, zmiętą, brudną, którą staruszka naciągała na piersi, usiłując zakryć wychylający się rąbek popielatej koszuli. Z pod łachmanów jej, z pod chustki widać było garnuszek i łyżkę drewnianą, które biedaczka konwulsyjnie ściskała w ręku, nasuwając ciągle ruchem nieświadomym chustkę na piersi i spoglądając w otwarte drzwi klasztoru Wzrok jej, utkwiony w ten jeden punkt, nic, zda się, po za nim nie widział, niczem się nie interesował.

Ujrzawszy ją, zatrzymałem się mimowoli z uczuciem bólu, ściskającego serce.

Nie szła ona, lecz suwała się, o kij opierając się, powoli, ledwie można było posuwanie się jej spostrzedz. A jednak robiła nadludzki wysiłek, aby pospieszyć; głowa jej i ciało pochylały się naprzód nieco, oczy błyskały co chwila i gasły, błyskały na myśl, że się spóźnić może i głodna odejdzie od bramy klasztornej, gasły — bo wracała jej świadomość, że nogi lada chwila suwać się przestaną i trzeba będzie upaść może na bruku i pod kołami wozu życie zakończyć. Od murów klasztornych podnosiła przestraszone spojrzenie, oglądając się na boki i zatrzymując się co chwila na każdy szelest w pobliżu, z obawy, ażeby jej nie najechano, lub nie trącono.

Twarz jej pomarszczona, pergaminowa, obrzękła nieco i zbolała, żadnych innych uczuć i wrażeń, oprócz bólu, nie wyrażała; cierpienie zatarło rysy wszelkich innych uczuć i królowało samo. W oczach tylko tliło się nieco życia.

Portyerka, widząc, że na tę biedaczkę patrzę, rzekła:

— Spieszy, bo się spóźniła...

— Jakto: spóźniła się?

— Dostaje tu trochę krupniku co dnia... Trzebaż temu biedactwu dać, bo z głodu umrze... Myślałam, że już nie przyjdzie — zauważyła sama do siebie.

— Macie tu kuchnię dla ubogich?

— O, nie. Ale widzi pan, dawniej, kiedy była pensya, dużo zostawało jedzenia... to się żywiło tego biedactwa nieraz kilkadziesiąt dziennie, a teraz... pensyi niema, jadła mało... to się jeszcze kilkanaście tego karmi, ot tak, z litości.

Poszliśmy dalej, o losach klasztoru rozmawiając.

Po długiej chwili wyjrzałem do przedsionka. Owa stara kobieta siedziała na ławeczce pod murem, trzymała w ręku garnuszek tuż przy ustach i przechyliwszy go przez połowę, dojadała krupniku, stukając głośno łyżką o boki garnka. Dojadała chciwie, tak zajęta jedzeniem, że oczu od wnętrza garnka nie odrywała.

Obserwowałem ją zdaleka.

Portyerka spostrzegła to.

— Pan na nią patrzy? Tak? Widzi pan, a ta stara ma dwadzieścia tysięcy...

Przykro mi się czegoś zrobiło.

— Jakto? Więc to nędza dobrowolna? Więc ona pieniądze w skrzyni dusi, a żyje z żebraniny?

— O, nie, nie... Ona ma i nie ma — przerwała spiesznie portyerka.

Zagadkowe to powiedzenie zainteresowało mię.

— O jakich-że pani dwudziestu tysiącach wspomniała?

Portyerka zamyśliła się chwilkę. Spojrzałem w twarz jej. Twarz była spokojna, oświetlona dobrotliwym uśmiechem, pogodna, dobra, wyrażająca tę dobroć prostych ludzi i prostych serc, która zwykle za serce ujmuje każdego. Ani śladu na niej jakiegoś wzburzenia, jakiejś błyskawicy myśli.

— Widzi pan — zaczęła spokojnym tonem — ona była szwaczką u jednych państwa... Hrabiowie....

Przy tem czoło jej zmarszczyło się trochę, nie z gniewu jednak lub oburzenia, lecz że nie mogła sobie nazwiska przypomnieć. Mrużyła oczy, tarła ręką po czole.

— Ach, zapomniałam nazwiska.. bogaci ludzie, bardzo bogaci... Mieszkali dawniej na Nowym Rynku, a teraz gdzieś, mówią, na Lesznie mieszkają... Otóż, proszę pana, stara. Panie świeć nad jej duszą, zapisała tej dwadzieścia tysięcy złotych, ale młodzi nie chcą dać. Powiadają, że jej nie potrzeba... niedołęga... zemrze rychło, a pieniądze zmarnują się...

Skinęła głową w tę stronę, gdzie starowina dojadała krupnik.

— Już od dziesięciu lat biedactwo to zaniemogło na nogi, więc przyłazi do nas i żywi się z łaski.

— A ciż hrabiowie, co na to?

Portyerka spojrzała na mnie łagodnem spojrzeniem, podniosła ramiona i ściągnęła z giestem, który zdawał się mówić: albo ja wiem? Nie była pewną widocznie, czy ta niema odpowiedź zadowolni mię, bo dodała po chwilce:

— A cóż? Mówią, że niepotrzeba...

Widać jednak było, że się z tem nie godziła. Westchnęła, protestując niejako westchnieniem. Ja milczałem, lecz milczenie moje zrozumiała staruszka, bo do tej samej treści rozmowy wróciła, pragnąc widocznie wyświetlić ten stosunek bez komentarzy.

— Ludzie prości mówią, proszę pana, że szyć to nie praca... Nie praca! Niechże spytają tej... — głową do kąta skinęła, gdzie się szamotała nędzarka, wyławiając w otłuszczonej wodzie ziarnka krup jęczmiennych, — powiada, że piętnaście lat popychała nogami maszynę, że nieraz dzień i noc musiała nogami ruszać, ażeby panienkom sukienki na bal przygotować... i nie opóźnić się, Boże broń .. A była bardzo sprytna do tego... powiada, że nietylko dla swoich państwa szyła, lecz pożyczali ją sobie inni.. z maszyną, a teraz kiedy nogi straciła, co ma?

Na ustach portyerki mignął uśmiech litościwy.

Tymczasem stara, zjadłszy swój krupnik, schowawszy pod chustkę garnuszek i łyżkę, poczęła z wysiłkiem suwać się znowu, ażeby wyjść. Głuche w przedsionku klasztoru rozlegały się echa uderzeń jej kija o podłogę i słychać było zgrzytliwe, pełne jęku, niby dyssonans jaki, szorowanie szmat, owijających jej nogi, o kamienie posadzki. Posuwając się niesłychanie powolnie, podnosiła co chwila pochyloną na piersi głowę, brudno-żółtą twarz pomarszczoną zwracała ku nam i oczy jej, błysnąwszy, badawczem spojrzeniem nas ogarniały.

Zbliżyła się z trudem wielkim do progu, ktoś pomógł jej przestąpić i dalej posunęła się po chodniku, pochylona, w ruchy kija zapatrzona, który jedynym był jej opiekunem.

— I dokądże powlokło się to biedactwo? — spytałem.

— Dokąd-że? Pod kościół...

— Jak to? Więc ona i mieszkania nawet nie ma?

Portyerka uśmiechnęła się spokojnym i smutnym uśmiechem.

— Nie ma proszę pana... Łatwo to powiedzieć: mieszkanie... za mieszkanie musiałaby przynajmniej rubla miesięcznie płacić, a zkąd takie biedactwo weźmie? Gdyby nie odrobina tej strawy, którą tu dostanie, to już może dawnoby pod płotem umarła...

— A gdzież nocuje? — dopytywałem się.

— Gdzie Bóg da, panie... Gdzie noc zastuka... Teraz w lecie przytuli się pod wschodami kościoła, a najczęściej u nas, bod bramą, w kucki przysiadłszy, noc spędzi. Przez tę nędzę jeszcze się więcej zmarnowała.

Zamilkła, westchnąwszy.

— *Ha, trudna rada!* Cóż na to wszystko poradzić. Biedny człowiek na to się rodzi aby cierpiał.

Taka była filozofia portyerki.

Ból i smutek jakiś mną miotał. Stałem milczący, z oczyma goniącemi to widmo kobiety, powolnie posuwające się po chodniku, nieme, pozbawione głosu publicznego, a jednak wołające głośno do wszystkich o sprawiedliwość. Któż jej sprawiedliwość wymierzy? Praca, która bogaci innych, daje spokój, szczęście, jej przyniosła niedolę tylko... Widmo to, w strzępki owinięte, miało kiedyś młodość, marzyło o szczęściu, dziś błąka się samotne, nie słyszanym głosem, który jednak do głębi duszę przenika, żebrząc sprawiedliwości.

O, wy wszyscy, dla których praca była nadzieją, a stała się tylko smutkiem i rozpaczą, kiedyż was ludzkość otoczy współczuciem?

St. Wigura.

Warszawa, 29 sierpnia 1891.

ści, że w 15 miastach, stanowiących okręgi wyborcze miejskie, wzrosła liczba ludności o 48.526 mieszkańców, czyli o 13·25%; stosunkowo nie tak znacznie wzrosła liczba uprawnionych, bo o 1.282, co procentowo, jako 0·44% się przedstawia. Miasta Biała, Brody, Stanisławów, Stryj i Tarnopol wykazują nawet zmniejszoną liczbę uprawnionych.

W miastach najznaczniejszy udział w głosowaniu zaznaczył wypadek w Tarnopolu, gdzie głosowało 77.29 prc. ogółu uprawnionych, a walka wyborcza najbardziej była ożywioną. Najsłabszy udział, bo od 30—40 prc. wykazują miasta: Brody, Stryj, Lwów i Tarnów, najsłabszy Stanisławów, bo tylko 18.95 prc.

Przy wyborach z większych posiadłości podnosi autor, że w grupie tej wybory przez pełnomocnictwo przybrały takie rozmiary, że głosy pełnomocników stanowiły przy ostatnich wyborach przeszło 53 prc. Największą przewagę pełnomocnictw wykazuje okręg krakowski.

Ciągłe zwiększanie się liczby wyborców (w r. bowiem 1876 wynosiła 2086, w r. 1883 2235, obecnie zaś 2419), dowodzi — jak podnosi autor — że większe majątki ulegają coraz więcej parcelacyi. Inne przyczyny, jak podwyższenie podatków gruntowych, rozdział dóbr wskutek działów spadkowych, które wpływają stale na powiększenie się liczby wyborców w tej grupie, działały w równej mierze i w latach poprzednich. W porównaniu z rokiem 1883 jeden tylko okręg wyborczy większych posiadłości, tj. krakowski, wykazuje o jednego uprawnionego do głosowania mniej, zresztą we wszystkich okręgach jest przyrost taki, że gdy przeciętnie na 61 uprawnionych wypadał jeden poseł w roku 1883, obecnie jeden poseł przypada prawie na niespełna 55 uprawnionych.

Z liczby 1312 oddanych głosów okazało się przy sprawdzeniu wyborów 114 głosów nieważnych, czyli 9·59 prc., pozostało zatem ważnych głosów 1188. Głosy te rozdzieliły się w ten sposób, że 78·77 prc. padło na właścicieli większych posiadłości; w jednym okręgu padły głosy na księdza, co stanowi 1·12 prc.; w 2 okręgach na urzędników, czyli 5·71 prc.; reszta 14·45 prc. padło na osoby, należące do inteligencyi miejskiej.

Z porównania z r. 1883 okazuje się, że na korzyść większych właścicieli oddanych było więcej głosów, natomiast o tyle prawie zmniejszył się procent głosów, oddanych na osoby z inteligencyi miejskiej. Głosy, oddane na duchownych i urzędników, pozostają prawie w tym samym stosunku.

Okrzyk Pasewicza.

Wiadomo już naszym czytelnikom, że Pasewicz, Polak naturalizowany we Francyi, powitał w Paryżu na ulicy wielkiego księcia rosyjskiego Aleksego tym samym okrzykiem, którym Floquet powitał przed dwudziestu laty cara Aleksandra II: „*Vive la Pologne!*" Kiedy ks. Aleksy *obrócił się na ten okrzyk*, Pasewicz ukłonił mu się i dodał: „Tak jest, niech żyje Polska i precz z wrogiem mego kraju!"

Wiadomo, jakie okrzyk ten pociągnął następstwa: tłum obszedł się brutalnie z manifestantem i publiczność sama oddała go w ręce policyi.

Prasa francuska jednogłośnie potępiła Pasewicza, zarzucając mu, że postąpił nietaktownie i nadużył w ten sposób gościnności francuskiej. Odosobnione tylko głosy dzienników francuskich zwracają się równocześnie przeciwko brutalności tłumu francuskiego, piętnując służalczość narodu wobec despotów rosyjskich.

Ciekawe uwagi zamieszcza na ten temat: *Le Grand Echo du Nord et du Pas-de-Calais*. Dziennik ten, skarciwszy również Pasewicza, nadmienia jednakże, iż wypadek ten nasuwa bardzo smutne rozmyślania, przypomina bowiem, jak wielkie zmiany zaszły w ciągu ostatnich 20 lat i do jakiej konieczności doszedł naród francuski.

„Zastanawia istotnie — pisze *Grand Echo* — ten stan umysłów, który budzi wybuch wściekłości tłumu wobec okrzyku, który niegdyś wszystkie serca przejmował rycerskim zapałem.

„Dzisiaj kamienuje się ludzi, którzy wołają: „Niech żyje Polska!" Ale czyż okrzyk ten nie rozlegał się ustawicznie w Francyi w ciągu półwieku z trybuny i na ulicach, z katedry i na barykadach. Kapłani, poeci, bohaterowie rewolucyi, mężowie stanu, robotnicy i arystokraci, wszyscy powtarzali ten okrzyk, jako modlitwę, wezwanie i obietnicę

„Spoczywaj w pokoju, o moja Polsko, spoczywaj w pokoju — w tem, co inni nazywają grobem, a co ja nazywam kołyską odrodzenia!" Tak mówił Lamennais w 1831 r. i świat chrześcijański drżał ze wzruszenia na ten głos. We Francyi hymn rosyjski datuje się od wczoraj, a psalm o Polsce, o „męczeńskiej" Polsce starym jest jak wiek nasz, i p. Floquet, szanowny prezydent Izby poselskiej, ma zbyt wiele rozsądku, by się miał gniewać na tych, którzy przypominają że ten okrzyk: „Niech żyje Polska," rzucony z przekonaniem w twarz tym, których nazywano wówczas oprawcami, mógł przed dwudziestu laty wprowadzić nieznanego na drogę karyery politycznej.

„Wystarczało to niegdyś, ażeby dostać się do pałacu Burbońskiego; dzisiaj okrzyk ten prowadzi człowieka prosto na policyę — i to jeszcze dobrze, jeśli go pierwej tłum nie rozszarpie.

„Jakiż stąd wniosek — kończy *Grand Echo* — polityka narodów ma swoją smutną racyę stanu, podobnie jak polityka królów; narody bywają również, gdy smutna konieczność zmusza je do tego, niewdzięcznemi, egoistami, tak dalece, że niekiedy wydawać się mogą renegatami i zdrajcami. Interes decyduje o wszystkiem w tym świecie, tak dobrze w społeczeństwach demokratycznych, jak i pod innemi rządami. Stwierdzamy to smutne prawo dziejów. Ale niechaj nam wolno będzie utrzymywać, że jest ono zbyt brutalne i że powinnibyśmy stosować je u siebie z jak największą ostrożnością."

Nadmieniamy mimochodem, że obca prasa także potępia serwilizm Francuzów z powodu uwięzienia Pasewicza. *Daily News* pisze o tym wypadku: „Nie podobna oprzeć się uczuciu wstrętu wobec zachowania się publiczności francuskiej względem owego Polaka, który w 1870 roku, biorąc udział w wojnie francusko-niemieckiej, walczył w obronie Francyi. Wydanie tego Polaka w ręce policyi przez samą publiczność paryską jest niezaprzeczenie objawem służalstwa, które — niestety — dziś we Francyi coraz bardziej się szerzy. Jest to zresztą rzeczą charakterystyczną, że okrzyk „*Vive la Pologne!*" uważa się za obrazę dla członka rosyjskiej rodziny panującej. Przecież nikt z członków angielskiej rodziny królewskiej nie widziałby w tem obrazy, gdyby w jego obecności wzniesiono okrzyk „Niech żyje Szkocya!" lub też „Niech żyje Irlandya!"

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 września.

Dziś zrana stanął cesarz w świątecznie przystrojonej Pradze. W uroczystościach i owacyach na cześć monarchy wezmą udział obie narodowości i wszystkie stronnictwa bez różnicy. Umilkną na chwilę walki narodowe i spory stronnicze, choć żadna z narodowości nie zaniecha zaznaczyć silnie swej odrębności Wiadomo, wśród jakiej okoliczności powstał zamiar podróży cesarskiej. Swieżo po wiedeńskich konferencyach ugodzie czesko-niemieckiej nie groziły wówczas żadne niebezpieczeństwa, a w jubileuszowej wystawie miały brać udział obie narodowości. Rzeczy wzięły jednak całkiem inny obrót. Przeciw ugodzie podniosła się silna opozycya, która zachwiała jej zawarcie, a Niemcy, podrażnieni stanowiskiem Czechów wobec ugody, odmówili udziału w wystawie. Kiedy mimo to wystawa przyszła do skutku, nie brakło usiłowań ze strony niemieckiej, aby podróż cesarza na wystawę nie przyszła do skutku. Nie brakło także na wystawie samej demonstracyj, które mogły zachwiać postanowienie cesarskie. Mimo tego wszystkiego cesarz nie cofnął danego przyrzeczenia; podróż cesarska wszakże nie ograniczy się na Pradze i zwiedzeniu wystawy, lecz cesarz pojedzie także do Liberca (Reichenbergu), głównej siedziby niemieckiego przemysłu. W otoczeniu cesarza jechać miał hr. Taaffe, a wskutek choroby prezydenta gabinetu pojedzie min. Falkenhayn. Nadto w otoczeniu cesarza będzie także minister sprawiedliwości Schönborn. Podróż cesarska w tych okolicznościach ma niewątpliwie polityczne znaczenie. Dowodzi ona, że ani opozycya przeciw ugodzie, ani demonstracye na wystawie nie zmieniły życzliwości cesarza dla narodu czeskiego, że owym demonstracyom sfery decydujące nie przypisują zbytniego znaczenia. Odwiedziny w Libercu mają natomiast złożyć dowód, że równą życzliwością otacza cesarz także i Niemców, że życzy sobie, aby obie narodowości przy zupełnem ich równouprawnieniu podały sobie do zgody ręce.

Czy cesarz, który ma być inicyatorem ugody czesko-niemieckiej i dotychczas szczerze sobie życzy, aby wykonano punktacye ugodowe ziści na dzieje tych, którzy spodziewają się enuncyacyi na korzyść ugody, w tej chwili o tem przesądzać nie można. Przypuszczać jednak można, że cesarz, który nieraz korzystał ze sposobności do wywarcia wpływu na tok spraw publicznych i tym razem nie zaniecha wypowiedzieć zapatrywań swoich i wyrazić życzenia swego, aby rozpoczęte dzieło ugodowe ukończonem zostało. Enuncyacya taka podniesie znaczenie podróży cesarskiej.

Powrót cara do Rosyi.

Śmierć młodej bratowej cara, wielkiej księżny Aleksandry Pawłowej, zmusiła cara i carowę do opuszczenia Fredensborga i szybkiego powrotu do Moskwy.

Według urzędowego programu podróży car jedzie do Rosyi przez Niemcy, a mianowicie przez Rostock, Berlin i Toruń, a następnie przez Aleksandrowo i Warszawę.

Tym sposobem ustają wszelkie wątpliwości i przypuszczenia na temat: czy car pojedzie do stolicy Niemiec, czy nie — mamy bowiem pewną wiadomość, że przejeżdżać będzie przez Berlin Zbacza nawet cokolwiek z drogi, aby być w Berlinie, ponieważ najkrótsza droga z Rostocku do Aleksandrowa prowadzi nie przez Berlin, lecz przez Szczecin i Krzyż. Jednakże pobyt cara w Berlinie nie może mieć żadnego znaczenia politycznego, ponieważ spowodowany został wypadkiem wyjątkowym, nieprzewidzianym, i łatwo się domyśleć, że car spiesząc na pogrzeb bratowej, bardzo szybko przejedzie przez Berlin, i prawdopodobnie nie będzie się nawet widział z cesarzem Wilhelmem, gdyż ten bawi obecnie na polowaniu pod Tylżą w Prusach Wschodnich.

Krąży pogłoska, że po pogrzebie wielkiej księżnej Pawłowej, carowa wraz z rodziną powróci jeszcze do Danii, car zaś prawdopodobnie już nie wróci na dwór duński.

Wpływ zaburzeń chińskich na Europę.

Zgodne wiadomości, idące przez Anglię i Amerykę, donoszą, że stosunki w Chinach przybierają coraz groźniejszy charakter. W całej dolinie Żółtej rzeki rokosz otwarty przeciw Europejczykom i rządowi; w znaczniejszych miastach również zanosi się na zbrojne wyrażenie niezadowolenia; nawet w mieście Szangaj, gdzie stosunkowo najwięcej jest Europejczyków i gdzie zawsze stoi kilka okrętów wojennych, uzasadnioną jest obawa rozruchów i zbrojnego wystąpienia przeciw cudzoziemcom. Reprezentanci europejscy, bawiący w Szangaju, wysłali okręty wojenne do miast najwięcej zagrożonych; sytuacya jest bardzo groźna i nie zmieniła się wcale przez to, że poseł chiński w Paryżu zapewniał ministra spraw zagranicznych Ribota, iż rząd chiński zarządził wszelkie możliwe środki dla ochrony cudzoziemców i wysłał flotę północną na miejsca najwięcej zagrożone. To zapewnienie posła chińskiego nie łagodzi obaw, bo wiadomo, że rząd chiński nie ufa wojsku swojemu. Jeżeli zaburzenia nie ustaną, wówczas przyjdzie do bliższego porozumienia między Anglią Francyą, Niemcami i Ameryką północną, do wysłania skombinowanej floty, do wojny Europy z Chinami. W takim razie doczekalibyśmy się tego, że Francya z Niemcami pójdą razem w obronie cywilizacyi, a taka wspólna wyprawa na Chiny oddziałałaby pomyślnie na złagodzenie zawiści wzajemnej w Europie.

Kronika.

Kraków, 26 września.

W oddaniu ostatniej posługi ś. p. Izydorowi Kopernickiemu asystowała publiczność ze wszystkich sfer miasta, lecz najliczniej reprezentowaną była inteligencya. Członkowie Akademii, profesorowie uniwersytetu i wszyscy pracujący na niwie naukowej, lub w dziedzinie umysłowej działalności, stawili się chyba w komplecie. Żałobny kondukt poprowadził ks. kanonik Spis. Stosownie do wyraźnej woli zmarłego uczonego, ani jednego wieńca nie złożono na trumnie, — pomimo iż wieńce takie pozamawiane zostały telegraficznie przez warszawskich jego przyjaciół.

Książę Windischgraetz wczoraj wieczorem przejechał ze Lwowa do Krzeszowic.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek 29 bm.

Premie dla członków Tow. sztuk pięknych. Zamiast „Konstytucyi 3 go maja" Matejki będziemy mieli, jako tegoroczną premię Tow. przyjaciół sztuk pięknych, jak już donosiliśmy, ładną reprodukcyę obrazu „Na swojską nutę". Członkowie Towarzystwa woleliby niewątpliwie posiadać dzieło Matejki, które byłoby przypomnieniem wielkiego dnia w dziejach naszych. Że się temu pragnieniu tego roku zadość nie stanie, winy przypisywać nie można dyrekcyi, która wbrew swej woli musiała na razie odstąpić od swego pierwotnego zamiaru. Ale co się odwlekło, to nie uciekło. Wyrażamy też nadzieję, że dyrekcya Tow. przyjaciół sztuk pięknych da nam ten obraz w najbliższej przyszłości — a może jeszcze przedtem obdarzy nas „Polonią" Styki. To ostatnie życzenie, dotyczące „Polonii", powtarzamy za wielu członkami Towarzystwa. Obraz Styki, odtworzony jak najstaranniej i najpiękniej, byłby bardzo pożądanym nabytkiem dla polskich domów i ani wątpić przysporzyłby nowych członków Towarzystwu. Dla członków z Królestwa Polskiego możnaby obmyśleć premię inną, jak to już bywało.

Delegat namiestnictwa p. Kuczkowski wczoraj wieczorem powrócił ze Lwowa.

W sprawie budowy szkoły barakowej na Kleparzu liczni obywatele z tej dzielnicy wnieśli do Rady miejskiej prośbę, aby szkoła ta stanąć mogła w innem miejscu, aniżeli projektuje urząd budownictwa. Piszą oni między innemi, co następuje: „Świetna Rada, złożona z grona obywateli, broniła zawsze interesów współobywateli, a obecnie chyba w błąd wprowadzoną została, gdyż na pełnem posiedzeniu referent nawet planów sytuacyjnych nie przedłożył." Nie przytaczamy szczegółów, zawartych w piśmie Kleparzan, co do zmiany projektowanego pod budowę miejsca, — nie wątpimy bowiem, iż Rada, do której się odnieśli, rozpatrywać będzie całą argumentacyę i uwzględni żądania, skoro uzna ich słuszność.

P. Robert Wolff, szef znanej firmy nakładowej warszawskiej, przybył do Krakowa. Namiestnictwo zezwoliło p. Ferdynandowi Swiszczowskiemu na zastępowanie kierownika firmy księgarskiej i wydawniczej Gebethner i spółka w Krakowie.

Dowiadujemy się, że zaczerpnięta od włościan, a podana przez nas onegdaj wiadomość o rzekomem pokrzywdzeniu gminy Bieńczyce przy sposobności oceniania szkód, przez wojsko podczas ćwiczeń zrządzonych, na mylnych oparta była informacyach. Komisya, taksująca szkody, postąpiła sprawiedliwie, a uwięzienie jednego z włościan nastąpiło z powodu nieprzyzwoitego zachowania się tegoż wobec komisyi

Zaprowadzenie czasu środkowo europejskiego na wszystkich kolejach austro-węgierskich. Z dniem 1 października b. r., jak już donieśliśmy, zaprowadzają wszystkie austro-węgierskie koleje żelazne, jako podstawę ruchu pociągów, czas środkowo-europejski w miejsce dotychczas używanych czasów budapeszteńskiego i praskiego.

Czas ten jest zatem od czasu praskiego o 2 minuty wcześniejszy, zaś od budapeszteńskiego o 16 minut późniejszy. Gdy podług czasu środkowo-europejskiego jest godzina 12, to w Wiedniu jest godzina 11 i 54 minut, we Lwowie godzina 12 i 36 minut, zaś w Krakowie godzina 12 i 20 minut.

† Aleksander Szumowski zasłużony pedagog i archeolog, em. profesor gimnaz., autor wielu prac i rozpraw z dziedziny historyi, geografii i archeologii, zmarł w dniu 24 b. m. w Warszawie. Prace ś. p. Szumowskiego drukowane były w *Przeglądzie archeologicznym*, *Bibliotece warszawskiej*, *Ateneum* i *Przeglądzie pedagogicznym*, który do ostatnich czasów redagował. Należał on do komitetu redakcyjnego *Encyklopedyi wychowawczej* oraz *Wielkiej encyklopedyi illustrowanej* Sikorskiego, w której objął redakcyę działu geograficznego.

Ś. p. Szumowski był wiceprezesem zeszłorocznego lwowskiego zjazdu historyków polskich. W warszawskim świecie naukowym ś. p. Szumowski cieszył się wielkiem poważaniem i uznaniem, szczycąc się przyjaźnią najznakomitszych tamtejszych uczonych. Tegoroczne lato spędził ś. p. Szumowski wraz z córkami w Zakopanem i nie dłużej jak 2 tygodnie temu widzieliśmy go jeszcze w Krakowie.

Zmarły liczył lat 66. W pogrzebie jego wzięła udział cała inteligencya Warszawy a na grobie złożono kilkanaście wieńców od redakcyj pism i zakładów naukowych.

Zmarli. Amalia Holzer zmarła w Krakowie w 60 roku życia.

W sprawie wydzierżawienia Podhajec. Wydział Rady powiatowej w Mielcu przesłał do Prezydyum Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie następujące pismo:

„W załatwieniu odezwy komisyi Zgromadzenia uprawnionych w okręgu brzeżańskim do wyboru członka Rady nadzorczej z dnia 5 b. m, na posiedzeniu wydziału Rady powiatowej mieleckiej w dniu dzisiejszym odbytem, powzięto następującą uchwałę: Pomijając stronę finansową wydzierżawienia dóbr Podhajce familii Lilienfeldów, pomijając również kwestye prawne tego interesu, jako niezupełnie wyjaśnione i do kompetencyi Rady powiatowej ściśle nie należące, — Wydział powiatowy ze względu, że tak znaczny obszar ziemi przechodzi na długie lata w ręce dla dobra ogółu co najmniej obojętne, a dla własnego dobra w środkach nie przebierające, a posiadanie ziemi w rękach takich nie daje gwarancyi, że nietylko ekonomiczne, ale i narodowe obowiązki z posiadaniem ziemi naszej połączone, należycie wypełnione będą, usilnie popiera głos pomienionej komisyi i najuprzejmiej uprasza Szanowne Prezydyum, aby rozwiązanie rzeczonego stosunku dzierżawnego spowodować raczyło".

Mielec, dnia 23 września 1891 r.

Wiceprezes: *Antoni Fibich*. Członkowie wydziału: poseł *ks. dr. Adam Kopyciński*, *Jan Tarnowski*, *dr. Henryk Brandt*, *ks. Józef Grabowski*.

Koncert. Pierwszy w tym sezonie koncertowym wieczór urządza Towarzystwo muzyczne we własnej sali (ul. św. Tomasza l. 32) w piątek dnia 2 października br. z udziałem pani Anny Legade, panny Spławińskiej, dyr. Żeleńskiego, prof. Galla, Singera i Stingla i pp. Siemaszki, Mercika, Merza i Adama Singera. Bilety sprzedaje dla członków kancelarya Towarzystwa (plac Szczepański 3, od godz. 12—1 i od 5—6).

W parku krakowskim jutro w niedzielę danym będzie koncert orkiestry wojskowej pułku 26, pod kierunkiem kapelmistrza p. Maleczka. Orkiestra wykona najcelniejsze utwory sławnych kompozytorów. Pomiędzy innemi: „Wielka Fantazya" z op. „Cavalleria Rusticana" przez Mascagniego. Początek koncertu o godzinie 4 po południu.

W ogrodzie strzeleckim ku uczczeniu gości przybyłych z Wiednia odbędzie się jutro w niedzielę koncert muzyki wojskowej pułku 57, pod kierunkiem kapelmistrza p. Żerownickiego. Początek o godz. 4 po południu.

Podręcznik geografii ojczystej

ułożony przez

Józefa Chociszewskiego.

Przed kilku laty zdarzyło mi się spotkać w pewnem towarzystwie człowieka, mającego prawo zaliczać się do tak zwanej „inteligencyi", bo pedagoga z patentem nauczyciela gimnazyalnego w kieszeni, który na wzmiankę o Kaliszu odezwał się: „Kalisz, Kalisz, — a to zdaje mi się koło Lublina, czy gdzieś na Litwie?" — Roześmiałem się w głos, jakkolwiek w następnej zaraz chwili, na widok szczerego zakłopotania biedaka, serdecznie żal mi się go zrobiło: spostrzegłem jednak ze zdumieniem, że w całem towarzystwie, acz z kilkunastu osób złożonem, rozpaczliwa naiwność, tkwiąca w owem zapytaniu, niczyjej zresztą nie zwróciła uwagi.

Wspominam o tym fakcie bynajmniej nie w zamiarze ubliżenia szanownemu zresztą i poważnemu u nas stanowi nauczycielskiemu. Na szczęście ów pedagog nie uczył w szkole geografii, lecz był filologiem. Sam fakt nie wymaga komentarzy. Mógłby rozśmieszyć, gdyby w nim smutna prawda nie tkwiła. Nie wartoby o nim może i wspominać, gdyby nie rzucał zbyt jaskrawego światła na opłakany stan oświaty w naszem społeczeństwie.

Nie potrzeba chyba długo rozpisywać się nad znaczeniem geografii ojczystej, która obok dziejów narodowych i literatury, powinna być jedną z głównych podwalin naukowego wykształcenia młodzieży w szczególności. U nas jednak panują pod tym względem stosunki tak wyjątkowe, że nie będzie chyba przesady w twierdzeniu, iż na stu ludzi zaledwie może jeden posiada jaką taką znajomość całokształtu ziem polskich.

W szkole dla geografii ojczystej miejsca dziś nie ma. Historya „kraju rodzinnego", dla której przecież w szkołach jedną godzinę w tygodniu wykołatano, nie uwzględnia wcale geografii.

Młodzież uczy się dziejów, dowiaduje się o najważniejszych wypadkach, bitwach, uniach, sejmach i t. p., nie umie jednak sobie zdać sprawy, gdzie co się działo. Nie dziw zatem, że i znajomość historyi bywa u nas przeciętnie illuzoryczną i powierzchowną, bo bez geografii wykład dziejów pomyśleć się nie da.

Młodzież, wychodząc ze szkół, nie zna ziemi własnej. Stokroć dokładniejsze wiadomości wynosi o geografii Chin, Australii lub Afryki środkowej, aniżeli o Polsce którą ma ukochać i pracować dla niej w przyszłości.

A jakżeż miłość Ojczyzny ma w niej być silna, jeśli ta Ojczyzna mimowoli obcą jej się staje i nieznaną? W szkole, statystyka monarchii austro-węgierskiej daje młodzieży naszej powierzchowny opis geografii Galicyi. Po za kordonami polskiemi, młodzieży nie istnieje w szkole galicyjskiej. Przeciętny młodzieniec wie zaledwie coś niecoś o Warszawie, Wilnie, Gnieźnie i Poznaniu, i o *kilku większych rzekach ojczystych*. A już wprost nie do darowania byłoby wymagać od niego znajomości jakichkolwiek dat statystycznych, Polski dotyczących.

Atoli nie można tu całej winy zwalać na szkoły, ani na nauczycieli. Na cóż zda się najlepsza wola nauczyciela, jeśli on nie jest w stanie polecić młodzieży ani jednego stosownego podręcznika, traktującego o geografii ojczystej, jeśli całokształtu ziem polskich nie może na odpowiedniej mapie pokazać ani objaśnić?

Wiadomo, czem są karty geograficzne dla nauki geografii. Wstyd wyznać, żeśmy się do dziś zdobyć nie mogli na wydanie dla powszechnego użytku dobrej karty Polski. A wszak mamy Akademię Umiejętności, która w pierwszym rzędzie powinnaby się moralnie uczuć obowiązaną do zadosyćuczynienia naglącej istotnej potrzebie.

Czyż wydaniem dokładnej karty Polski i treściwego podręcznika do geografii ojczystej nie przysłużyłaby się Akademia stokroć więcej sprawie narodowej, niż wszystkiemi cennemi może, ale dla ogółu społeczeństwa z reguły nie dostępnemi monografiami lub publikacyami źródłowemi?

Z podręczników prywatnych znaliśmy dotąd jeden tylko jedyny Selingerowej, wydany przed dwudziestu kilku laty. Umiemy ocenić chwalebną intencyę autorki, każdy jednak bezstronny przyznać musi, że książeczka ta nie może nawet średnich wymagań zaspokoić. Dopiero zasługą niestrudzonego pracownika na niwie oświaty ludowej, zasługą Józefa Chociszewskiego, autora spopularyzowanych „Dziejów Polski" jest i pozostanie usunięcie dotkliwego dla społeczeństwa naszego braku odpowiedniego podręcznika do geografii polskiej.

Książeczka jego wydana nakładem Karola Kozłowskiego w Poznaniu pod tytułem „Podręcznik geografii ojczystej" jest niejako uzupełnieniem „Malowniczego opisu Polski", dzieła przez tegoż samego autora wydanego w roku zeszłym, które jednak posiadało dwie istotne wady: z powodu wysokiej ceny niedostępne było dla ogółu, nadto przedstawiało Polskę w granicach 1772 roku.

Podręcznik świeżo wydany wolny jest od tych wad. Autor ma przedewszystkiem na oku Polskę w położeniu dzisiejszem i w obecnych stosunkach, a kreśląc z właściwą sobie znajomością rzeczy całokształt Ojczyzny naszej, nie zapomina i o ziemiach kresowych, przeciwnie szczególną zwraca uwagę na Śląsk pruski i austryacki, Prusy Wschodnie i Zachodnie, oraz na Spiż, który jeszcze przed pierwszym rozbiorem Polski wydarli nam Węgrzy.

Jako płód pracy jednostki „Podręcznik" Chociszewskiego najśmielsze przewyższył oczekiwania. Wszystko w nim znaleść można, co w jakimkolwiek z geografią Polski stoi w związku, i co dla niej jakiekolwiek mieć może znaczenie. Zupełnie on niepodobny do suchych podręczników geograficznych, u nas w Galicyi wydawanych. Bo też autor nie ogranicza się jedynie na wyliczeniu miejscowości, gór, rzek i t. p. Statystyka, opierająca się na cyfrach, dająca przeto najwymowniejszy obraz każdego kraju, jest w tej książeczce należycie i umiejętnie uwzględnioną. Mnóstwo tu szczegółów, dotyczących oświaty, rolnictwa, przemysłu i handlu. Tu i ówdzie wierszyk zręcznie wpleciony lub legenda ludowa zaciekawia czytelnika który na wielu innych miejscach znajduje i szczegóły ważniejsze z ojczystych dziejów. Styl jędrny i jasny obok nader urozmaiconej treści sprawia, że czytelnik, przebiegając kartkę po kartce, bez trudu obejmuje powoli pamięcią i myślą całokształt Ojczyzny i przechodzi wraz z autorem najpierw Polskę pod zaborem pruskim t. j. Wielkie Księstwo Poznańskie, Śląsk pruski, Prusy Zachodnie i Wschodnie, Warmię i Pomorze, następnie ziemie polskie pod zaborem austryackim, Galicyę z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i i Śląsk austryacki, wreszcie prowincye, zabrane przez Rosyę t. j. Królestwo Polskie, Litwę, Podole, Ukrainę i Wołyń. A w całem opowiadaniu tętni gorąca miłość Ojczyzny, która mimowoli i na czytelnika musi wywrzeć wpływ pożądany.

Autor starał się przykuć czytelnika do swej książeczki i przymusić go jakoby do odczytania jej jednym tchem od deski do deski. 51 rycin przedstawia bądźto rozmaite typy ludowe, bądź herby rozlicznych ziem polskich lub wreszcie uwagi godne osobliwości. Widzimy tu między innemi posągi Mieczysława I i Bolesława Chrobrego w złotej kaplicy w Poznaniu, ratusz w Chełmnie, dom Kopernika w Fryborgu, bitwę pod Grunwaldem, kopalnie soli w Wieliczce, obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, Litwę w nieśmiertelnych obrazach Grottgera, udatny wizerunek Pawła Stalmacha, wskrzesiciela narodowości polskiej na Śląsku i. t. d. Zda się, że autor pragnął wszystkie zmysły czytelnika zająć i pobudzić go do stworzenia sobie dokładnego obrazu wszystkich ziem polskich. Zaletą książeczki niemałą są także mapki, załączone do podręcznika Wykonane starannie i udatnie. Jest ich ośm w ogóle, a mianowicie: W Ks. Poznańskie, Śląsk pruski i austryacki, Polska pod względem fizycznym i etnograficznym mapka Tatr i kolei żelaznych w zachodniej Galicyi, Galicya z Księstwem Krakowskiem i Bukowiną, Królestwo Polskie, wreszcie miniaturowa mapka Polski, wykonana podług pierwowzoru A. Oleszczyńskiego i osobno karta Polski w granicach r. 1772.

Niemniej ważna jest jeszcze jedna strona „Podręcznika", o której nie godzi się zamilczeć. Oto na końcu książeczki podana jest krótka wiadomość o Czechach i Rusinach. Nowość tę w nauce geografii polskiej powitać należy z szczerem zadowoleniem; po raz pierwszy się z tem spotykamy. Autor zwraca uwagę na wielką doniosłość sprawy ruskiej, „którą koniecznie należy rozwiązać dla dobra Polaków i Rusinów." Opisy ziem ruskich i stosunków, ważniejsze szczegóły z historyi i literatury ruskiej tchną dokładną znajomością rzeczy i nie mogą czytelnika w błąd wprowadzić. Przebija z nich gorąca chęć pojednania bratnich ludów ku wzajemnej lepszej przyszłości.

Czechów stawia autor za wzór polskiemu narodowi pod względem energii, wytrwałości, oszczędności i solidarności narodowej. Pomimo to nie kryje ich wad niektórych, a z drugiej strony sławi „wskrzesicieli czeskiej narodowości" i kreśli w krótkich charakterystycznych rysach postacie: Bogusława Balbina, Macieja Krameryusa, Józefa Dobrowskiego, Józefa Jungmana, Franciszka Palacky'ego, Pawła Szafarzyka, Wacława Hanki, Jana Purkynye, Czelakowskiego, Kolara, Tyla, Sztulca i innych.

Pomiędzy innemi szczegółami znajdujemy tu wzniosły wiersz młodego czeskiego poety W. Szolca pt.: „Polskému Narodu" (Polskiemu narodowi), napisany po wypadkach warszawskich 1861 roku, a wzywający Polaków do przewodniczenia rzeszy ludów słowiańskich.

* * *

Podnieśliśmy z umysłu same dodatnie strony „Podręcznika" geografii ojczystej. Nie chcemy twierdzić, że książeczka ta wolna jest od usterek słusznie np. zarzuciłby jej można nierównomierne w pewnym stopniu traktowanie pojedyńczych ziem polskich, pominięcie charakterystycznych szczegółów niektórych. Drobne te braki atoli nie zdołają bynajmniej obniżyć wartości całego dziełka.

Jakkolwiek szczególnie dla młodzieży i ludu polskiego przeznaczona, książka Chociszewskiego też śmiało niejednemu „wykształconemu" może oddać prawdziwą usługę, a zasługuje w całej pełni na to, by wszędzie tak w mieście, jak na wsi pod słomianą strzechą ciekawych znalazła czytelników. Życzymy jej tego z całego serca.

E. Adam.

Robespierr'a uwerturę Litolffa odegra jutro na wystawie wieczornej w Sukiennicach orkiestra 13 pułku.

Austryacki klub kolejowy przybywa dziś wieczór o godzinie 10½ do Krakowa. Przyjęcie odbędzie się według podanego już przez nas programu, który jednak małym uległ zmianom.

I tak: zamiast orkiestry wojskowej przy wjeździe pociągu, a która według wydanych przepisów na dworcach kolei grywać nie może, weźmie udział muzyka krakowskiej Harmonii. Dalej postanowił komitet, chcąc przyjeżdżającym przedstawić najpiękniejszy z widoków Krakowa, a mianowicie wstęp od strony Kleparza, oświetlić na czas przechodu gości, co około północy nastąpi, rondel Floryański, a prawdopodobnie i ulicę Floryańską i wyjednał do tego pozwolenie magistratu. Oświetlenie ulicy Floryańskiej zależy jednak od tego, czy komitetowi uda się wyjednać pożyczenie maszyny elektrycznej.

Bilety na koncert niedzielny są już w zupełności wydane tak, że dla samych członków klubu zaledwie kilka miejsc zatrzymano, pomimo iż wielka ilość zaproszeń, wydanych przez komitet — jak zwykle — nie doszła do rąk adresatów, między którymi znaczna jest ilość osób takich, które komitet życzył sobie mieć gośćmi. Te zaproszenia zwłaszcza w wielkiej liczbie zginęły, na których nie było wyraźnie wypisanego adresu mieszkania.

W Wiedniu, Berlinie i nawet olbrzymim Londynie listy bez podania bliższego adresu dochodzą przeznaczenia, Kraków stanowi w tym względzie wyjątek.

Wpisy słuchaczów do lwowskiej szkoły politechnicznej na rok 1891/2 rozpoczną się dnia 1 października br. w godzinach urzędowych od 10 do 1 i trwać będą po dzień 14 października br. Po upływie tego terminu można uzyskać przyjęcie do szkoły politechnicznej tylko od ministerstwa oświaty na prośbę należycie uzasadnioną, wniesioną za pośrednictwem rektoratu. Nowowstępujący słuchacze zwyczajni do któregokolwiek wydziału fachowego mają się zgłaszać od 1 do 4 października br. u dziekana tegoż wydziału; słuchacze zwyczajni dawniejsi lub przechodzący z innych równorzędnych instytutów technicznych, jakoteż słuchacze nadzwyczajni mają się zgłaszać u dziekana od 1 do 8 października br. Bliższe szczegóły zawiera „Program" szkoły politechnicznej, który można kupić za 30 ct u odźwiernego w gmachu głównym szkoły we Lwowie.

Konfiskata. Czwartkowy numer czerniowieckiej *Gazety Polskiej* został skonfiskowany za artykuł, omawiający dalsze szczegóły procesów w sprawie nadużyć skarbowych na Bukowinie.

Pożar zwłok. Z Przemyśla donoszą 24 b. m.: Fatalny i przykry wypadek zdarzył się tu dzisiaj: zwłoki ś. p. dra Orłowskiego, prymaryusza szpitala powszechnego, żołnierza wojsk polskich z r. 1863 i prezesa tutejszego „Sokoła", stanęły w płomieniach. Od świec, które gorzały na katafalku, powstał dziś o godzinie 5 rano (w dzień pogrzebu) pożar, który w jednej chwili objął cały katafalk i żałobne obicie pokoju. Ciało zmarłego doznało znacznego uszkodzenia, zanim bowiem pospieszyli domownicy i straż ogniowa z ratunkiem, już głowa nieboszczyka palić się poczęła. Spaliła się poduszka zupełnie, do połowy spaliło się ubranie na zmarłym, nadtopiła się też i trumna metalowa. Przykry ten nad wyraz wypadek wywarł w mieście ogromne wrażenie. Przy ciele zmarłego czuwał dziadek kościelny, który nad ranem się zdrzemnął.

Zabójstwo. Z Myślenic donoszą nam, iż dnia 24 bm. Maryanna Maślakowa w sprzeczce z mężem swoim Ignacym, po powrocie wieczorem z szynku, kozikiem, trzymanym w rękach, uderzyła go w piersi i trafiła w serce, tak nieszczęśliwie, iż niebawem zakończył życie. Maślakowie, liczący przeszło po 60 lat, żyli w małżeńskiej zgodzie około 40 lat i mają dorosłe dzieci. Wódka stała się przyczyną zabójstwa. Maślakową odstawiono do więzienia śledczego.

Ze Stowarzyszeń.

= W poniedziałek dnia 28 b. m. o godzinie 7 wieczorem w gmachu wyższej szkoły przemysłowej (ulica Gołębia l. 20, I piętro) odbędzie się posiedzenie Towarzystwa technicznego krakowskiego. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Wniosek w sprawie regulaminu obrad III Zjazdu austr. inżynierów i architektów. Ref. członek Jan Rotter. 3) Wnioski członków.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Stanisława Konstantego Górkę w Załużu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Załużu; stałego nauczyciela młodszego Jana Maksymowicza w Olszanicy, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Olszanicy; tymczasowego nauczyciela Rudolfa Pochmarskiego w Mrzygłodzie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Mrzygłodzie; stałego nauczyciela młodszego Jana Biesiakiewicza w Krośnie, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Krośnie; tymczasową nauczycielkę młodszą Ksawerę Polańską w Lisznej, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Lisznej; tymczasową nauczycielkę młodszą Janinę Wiktorową w Rozwadowie, stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej w Rozwadowie.

Składki. Na wsparcie wychodźców wracających z Brazylii, złożyli pp.: N. N. 1 złr., M. W. 50 ct., dr. Bys. 20 ct., K. B. 30 ct., Chw. 20 ct., Rom. 30 ct., Jansz. 1 złr., Arm. 40 ct., Kow. 20 ct., Gerw. 10 ct., Prot. 20 ct., Pag. 20 ct., Petr 10 ct.

Za pośrednictwem p. S.: Kr. 50 ct., B. 50 ct., Jaw. 50 ct., Sm. 50 ct. A. S. 2 złr. Razem 8 złr. 70 ct. — Z poprzednim wykazem razem 37 złr. 30 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 27 września: Po raz 132 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach a 7 odsłonach Wł. L. Anczyca.

We wtorek 29 września: Po raz drugi „Stadła paryskie", komedya w 3 aktach Valabregue'a.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych.

Kraków, 24 września

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	10·50	11·70
Żyto	9 50	10 35
Jęczmień	7·25	8 15
Owies	6·75	7·25
Groch	10 —	12·—
Tatarka	9·—	10·50
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16 —
Siano		2 60
Petraw za 100 kilo		2· -
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·80
Ziemniaki za hektolitr	2 80	3·—
Jaja za kopę	1·40	1 50
Masło za garniec	3 25	3·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		79·—
Okowita na 80° „ „ „		74·—

Lwów, 25 września.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	10·—	10·25	9·70	10·—	9·50	10 10	10·—	10·50
Żyto	8·—	8·65	8·—	8·40	8·—	8·50	8·25	8·70
Jęczmień	6·50	7·70	6·—	7·25	6·—	7·—	6·50	8·—
Owies	7·—	7·30	6·80	7·—	6·70	7·—	7·—	7·40
Groch	6·50	9·—	6·50	8·—	6·25	9·—	6·50	9·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	12·—	13·—	13·—	13·25	13·—	13·50
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	42· –	52·—	41·—	48·—	41·—	47·—	42·—	52·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	18·50	19·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Przemysł krajowy fabryczny. Dnia 22 b. m. odebrały koleje państwowe 4 nowe wagony kolejowe, wykonane w fabryce maszyn p. Kazimierza Lipińskiego w Sanoku. Wagony, które co do dobroci w wykonaniu śmiało mogą wytrzymać porównanie z tego rodzaju wyrobami firm zagranicznych, oglądał podczas swojej podróży inspekcyjnej prezydent kolei państwowych br. Czedik, zatrzymując się specyalnie w tym celu w fabryce p. Lipińskiego. Przy tej sposobności wyraził się pochlebnie o fabryce p. Lipińskiego i przyrzekł na przedstawienie dyrektora kolei państwowych, radcy rządu p. Kolesvarego, że wykonanie pewnej części wagonów, które dla sieci galicyjskich kolei zamówione być mają, powierzy p. Lipińskiemu.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 26 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	752·9 mm	752·4 mm	750·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,6	+2°,0	+16°,0
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	93 %	51 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	0	1	2

Uwagi: Rano mgła i szron.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura kor. e pondencyjnego.)

Wiedeń, 26 września. Cesarz odjechał wczoraj o godzinie trzy kwadranse na dziewiątą wieczór z dworca kolei Północnej do Pragi z generał adjutantem Paarem i Bolfrassem, oraz adjutantami przybocznymi. Na dworcu byli prezes kolei północnej i generalny dyrektor Jeitteles.

Taaffe z powodu choroby nie pojechał do Pragi. Schoenborn odjechał do Pragi wczoraj popołudniu.

Praga, 26 września. Od samego rana panuje tu wielkie ożywienie. Miasto wspaniale przyozdobione, przedstawia czarujący widok. Niezliczone tłumy ludu zapełniają ulice, po których cesarz ma przejeżdżać.

Na dworzec przybyli na przyjęcie cesarza minister sprawiedliwości Schoenborn, namiestnik hr. Thun, marszałek krajowy ks. Lobkowic, który dopiero co wstał po chorobie, generał komenderujący Gruenne z generalicyą, prezydent wyższego sądu krajowego Rummler, dyrektor policyi Stejskal, burmistrz Scholz z członkami rady miejskiej, komitet wystawy krajowej z prezesem Zedwitzem, wreszcie prezes i wielu członków rady zarządzającej towarzystwa kolei państwowych.

Cesarza powitano pełnemi zapału okrzykami: *„Hoch!"* i *„Slava!"* Cesarz miał na sobie polowy mundur generalski. Po wyjściu z wagonu cesarz zwrócił się z łaskawemi słowy do namiestnika Thuna i podał rękę ministrowi sprawiedliwości, marszałkowi krajowemu i generałowi Gruenne; poczem zrobił przegląd kompanii honorowej, podczas gdy muzyka grała hymn ludu.

Następnie burmistrz Scholz powitał cesarza przemową najpierw po czesku, potem po niemiecku. w przemowie tej zaznaczył radość i dumę ludności z powodu wizyty cesarskiej a zarazem wyraził w imieniu ludności zapewnienie niewzruszonej wierności i głębokiego przywiązania

Praga, 26 września. Na przemowę burmistrza Scholza odpowiedział cesarz najpierw po niemiecku, następnie po czesku, jak następuje. (Po niemiecku): Z radością przyjmuję, wstępując w stolicę mojego kochanego królestwa czeskiego, zapewnienie uległości i niezmiennej wierności, któremuś pan imieniem ludności dał wyraz. Wyrażam panu za to moją cesarską podziękę. Los tego pięknego i słusznie błogosławionego kraju i jego mieszkańców jest przedmiotem mojej ojcowskiej opieki". (Po czesku): „Z zajęciem śledzę usiłowania, skierowane ku coraz większemu rozkwitowi królewskiej stolicy i spodziewam się, że ta wystawa, która obecnie udziela miastu ruchliwego życia, będzie bodźcem na przyszłość i przyniesie tak miastu, jak krajowi całemu trwałą korzyść. Oby stuwieżowa Praga dla wszystkich mieszkańców swoich była zawsze błogą, kwitnącą ojczyzną".

Odpowiedź cesarza przyjęto entuzyastycznie okrzykami: „Hoch" i „Slava", które na dworcu bezustanku brzmiały.

W dworskiej sali poczekalnej odbył cesarz krótkie *cercle*. Następnie pojechał na Hradczyn, a droga ta była prawdziwym pochodem tryumfalnym, wśród nieustających entuzyastycznych okrzyków ludności. Burmistrz i namiestnik jechali na przedzie. Powóz cesarski otaczała eskorta praskich strzelców.

Na Hradczynie, gdzie wartę zamkową zaciągnął praski korpus obywatelski, można było postępować tylko krok za krokiem.

U wstępu na schody cesarskie u stóp Hradczyna powitali cesarza arcyksiążę Franciszek Ferdynand, kardynał Schoenborn, ks. Hohenlohe i hr. Wolkenstein. Cesarz pomówił krótko z arcyksięciem; zaszczycił kardynała łaskawą rozmową. Namiestnikowi wyraził swoje gorące zadowolenie z serdeczności i wspaniałości powitania.

O g. 9 rozpoczęło się przyjmowanie deputacyj; cesarz przyjął najpierw arcyksiężne Małgorzatę, opatkę z zakonnicami klasztoru szlacheckiego, dalej duchowieństwo z kardynałem Schönbornem na czele szlachtę również pod jego przewodnictwem, jenerałów, marszałka krajowego Lobkowica, z członkami Rady miejskiej, namiestnika, prezydenta sądu apelacyjnego, rektorów i senaty akademickie obu uniwersytetów i obu politechnik, duchowieństwo ewangielickiego wyznania, reprezentacyę izraelickiej gminy wyznaniowej, Izbę handlowo przemysłową, Izbę adwokatów i notaryuszów, prezydyum Rady kultury krajowej, prezydyum komitetu wykonawczego wystawy krajowej itd.

Przyjmując szlachtę, wyraził cesarz zadowolenie z tego, że w tak znacznej liczbie zgromadziła się szlachta i do każdego prawie zwrócił się ze słowem życzliwem.

Przy przyjęciu generalicyi podniósł cesarz świetne rezultaty ostatnich manewrów, które świadczą o znakomitem wyćwiczeniu, a zarazem wyraził życzenie i nadzieję, że tak będzie i nadal.

Wobec burmistrza Scholza cesarz wyraził jak najłaskawsze podziękowanie za wspaniałe przyjęcie.

Przyjęcia u cesarza skończyły się o trzy kwadranse na pierwszą.

Praga, 26 września. Wspaniałym epizodem z wjazdu cesarza była chwila powitania monarchy przez młodzież szkolną.

Był to istotnie punkt kulminacyjny uroczystości, w którym entuzyazm ludności dosięgnął najwyższego stopnia.

Cesarz skinął wesoło i uprzejmie ręką na powitanie dziatwy szkolnej, a następnie odezwał się do namiestnika Thuna:

Zdziwiło mnie bardzo i ucieszyło, że dzieci mimo wczesnej godziny tak licznie się zgromadziły i tak serdecznie mnie powitały. Szczera i prawdziwa radość tych dzieci, była istotnie piękną i wzruszającą.

Wiedeń, 26 września. Dzienniki wiedeńskie zaznaczają, że podróż cesarza do Pragi i Liberca stwierdza ponownie u niego tę samą pieczołowitość i równą życzliwość dla wszystkich szczepów.

Fremdenblatt wyraża nadzieję, że odwiedziny cesarza, będące dla Czech źródłem radości i dumnego zadowolenia, nie przeminą bez pozostawienia w umysłach trwałych śladów. Kojąca moc korony nie przechodzi nigdzie bez wrażenia.

Presse wypowiada życzenie, by obecność panującego, zarówno przez obie narodowości ukochanego i uwielbionego, przyspieszyła wyjaśnienie i polepszenie narodowych stosunków, czego początki już wschodzić zaczynają.

Praga, 26 września. Wszystkie dzienniki tutejsze witają przybycie cesarza w pełnych poloru artykułach wstępnych i przygotowują nadzwyczajne wydania na południe.

Zachorowanie Taaffego i wynikła stąd dla niego przeszkoda w towarzyszeniu cesarzowi wywołuje we wszystkich obozach politycznych jednozgodne gorące ubolewanie.

Wiedeń, 26 września. Według dzisiejszego buletynu, przebieg choroby Taaffego jest w ogóle bardzo zadowalniający; puls i temperatura normalne; nabrzmienie na głowie znacznie się zmniejszyło, tak iż zaledwie ślady tylko pozostały.

Wiedeń, 26 września. Odręczne pismo cesarskie do hr. Taaffego zwołuje Radę państwa na dzień 8 października.

Dzisiejsza *Wien. Ztg* ogłasza ustawę o objęciu kolei arcyks. Albrechta w zarząd państwa i o ewentualnem wykupnie tej kolei przez państwo — dalej ustawę wraz z dotyczącemi rozporządzeniami o wykonywaniu sądownictwa w konsulatach.

Wiedeń, 26 września. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 23 b. m. Banknotów w obiegu było za 443,329.000 złr., mniej o 3,627.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 244,901.000, więcej o 28.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 181.103 złr., mniej o 1,814.000 złr.; — w lombardzie było za 24,584.000, mniej o 277.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 11,363.000 złr., więcej o 3 323.000 złr.

Wiedeń, 26 września. W Neuhaus nad Dunajem wczoraj wieczór o godzinie pół do ósmej dało się uczuć gwałtowne trzęsienie ziemi, połączone z podziemnym hukiem, podobnym do grzmotu przy 6 stopniach ciepła i pogodnem niebie.

Salzburg, 26 września. Giers w podróży do Wenecyi, przybył tutaj.

Berlin, 26 września. Oboje carstwo przybyli tu wczoraj o godzinie 10 wieczór. Nie było żadnego urzędowego powitania. Na dworzec przybył ks. Leopold w rosyjskim uniformie z niebieską wstęgą orderową i jego żona w żałobie, dalej komendant miasta i urzędnicy ambasady rosyjskiej. Carstwo wypili herbatę w salonie książęcym na dworcu i odjechali wkrótce przez Aleksandrowo do Moskwy.

Berlin, 26 września. Car rosyjski przybył do Berlina o godzinie 9 minut 38. Car był w ubraniu cywilnem. Po spożyciu wieczerzy para carska udała się o godzinie 10 minut 38 w dalszą podróż osobnym pociągiem do Aleksandrowa.

Berlin, 26 września. Car prosił, by przejazd jego przez Berlin, jako wywołany śmiercią wielkiej ks. Pawłowej, uważać za czysto-prywatną podróż. Żałoba wymaga natychmiastowej obecności jego w Moskwie, car wyprasza się tedy od wszelkich przyjęć.

Berlin, 26 września. *Nordd. Allg. Ztg.* twierdzi, że okoliczność rozszerzenia podróży cesarza ausryackiego do Liberca, stwierdza najlepiej właściwy cel podróży, jest nim mianowicie okazanie łaski cesarskiej wystawie, krajowi i obu narodowościom.

Monachium 26 września. Tutejsza *Allg. Ztg.* dowiaduje się z kompetentnego źródła, że delegaci niemieccy, biorący udział w rokowaniach handlowych spodziewają się, iż traktaty handlowe Niemiec z Austro-Węgrami, Włochami i Szwajcaryą najdalej z końcem listopada przedłożone zostaną parlamentowi do zatwierdzenia.

Paryż, 26 września. Generalny konsul włoski w Nicei magr. Centurione reprezentować będzie rząd włoski na uroczystości odsłonięcia pomnika Garibaldiego.

Paryż, 26 września. Policya skonfiskowała tysiąc plakatów, zapowiadających ukazanie się nowej książki pod tytułem *„La guerre des Montagnes"*, i przedstawiających żołnierzy francuskich i rosyjskich w walce z żołnierzami austryackimi, niemieckimi i włoskimi.

Paryż, 26 września. Wczorajsze przedstawienie „Lohengrina" odbyło się już bez zajścia; — tylko przed gmachem opery zgromadziła się garstka ciekawych.

Paryż 26 września. Wielki książę Włodzimierz przybył tu wczoraj z San Sebastian.

Ribot polecił francuskiemu agentowi dyplomatycznemu w Wiedniu wyrazić rządowi podziękowanie za to, że przy przewożeniu zwłok generała Lasalle byli obecni dwaj arcyksiążęta i że oddano zmarłemu wojskowe honory.

Trybunał kassacyjny odrzucił odwołanie się Turpina i Triponeta w sprawie melinitowej przeciw wyrokowi pierwszej instancyi.

Z powodu zderzenia się pociągów pod Saint-Mandé sąd policyi poprawczej skazał pomocnika szefa stacyi Deguerois na karę [illegible] więzienia i grzywnę 500 franków, a przedsiębiorstwo kolejowe na uiszczenie poszkodowanym znacznego wynagrodzenia.

Petersburg, 26 września. Ogłoszono ukaz, na mocy którego osoby, oskarżone o zbrojną napaść na urzędników lub na podróżnych na kolejach zakaukaskich, lub o złośliwe uszkodzenie tejże kolei, mają być sądzone sądem wojennym.

Petersburg, 26 września. Sprzedaż pojedyńczych numerów *Moskowskich Wiedomosti* została zabronioną.

Petersburg, 26 września. Wedle doniesienia *Boersen Ztg.* zostały wczoraj podpisane układy wstępne pomiędzy syndykatem bankierów a przedstawicielami rządu w sprawie emisyi 500-milionowej pożyczki rosyjskiej trzyprocentowej.

Sofia, 26 września. Dziennik *Bulgarie* wyraża się z wielką pochwałą o polityce Kiamila paszy w stosunku do Bułgaryi wyraża nadzieję, że nowy gabinet turecki nie zmieni w niczem dotychczasowej polityki, która przywróciła dobre stosunki między zwierzchnikiem a wasalem, wspomina o zapewnieniu sułtana, że się nie należy obawiać żadnych niemiłych skutków ze zmiany gabinetu, wreszcie wyraża zupełne zaufanie do nowego gabinetu.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 26 września 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	
Zjednoczony dług w papierach	91	05
Zjednoczony dług w srebrze	90	—
Austryacka renta złota	110	—
5% austryacka renta (marcowa)	102	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1008	—
Akcye kredytowe	279	50
Londyn	117	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	31
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	67½

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 26 9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	123 50	125 50
Marki niemieckie za 100 mar.	57 50	58 —
20-to frankówka złota	9 25	9 35
[illegible] Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 50	92 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ II Em.	94 60	95 50
4½% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 —	109 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 40	101 —
4½% „ „	98 30	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	96 —	98 —

Lwów, dnia 25/9.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	305 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 50	101 20
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 40	99 10
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 30	100 —
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 —	94 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	104 70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 80	92 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 10	98 80

Warszawa, dnia 25 9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	102 05	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 20	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101 60	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101 40	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	101 15	— —

Wiedeń, dnia 25 9.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91 —	91 20
5% „ „ srebrna za złr. 100	90 90	91 10
4% „ „ złota za złr. 100	109 90	110 90
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 15	102 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134 50	135 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	137 —	137 40
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	146 50	147 50
„ z r. 1864 bez % cało za 100	181 —	182 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 55	100 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	140 50	141 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	131 —	131 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 75	92 25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m k.	104 —	105
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 25	90 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 40	99 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 70	101 30
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 30	99 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 50	113 80

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 50	6 80
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 75	185 75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 —	22 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 25	17 75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 25	11 75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200	153 25	153 75
5·—	Bankverein Wiener na 100	107 75	108 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160	279 —	280 —
18·—	[illegible] węg. allgem. na 200	328 —	329 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200	— —	— —
30·—	Länderbank na 200	[illegible] 25	270 75
39·80	Austro-węgierski na 600	1010 —	1011 —
[illegible]	Unionbank na [illegible]	226 50	227 —
17·25	Ferdynanda Północn. na 1050	2840	2850 —
7·35	Karola Ludwika na 210	204 25	205 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200	235 50	236 —

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.

Nr. **24.430**/gł.

Rozpisanie dostawy.

Rozdanie dostawy niżej wymienionych materyałów, potrzebnych na rok 1892, nastąpi w drodze rozprawy ofertowej, a mianowicie:

1. Cement, wapno zwykłe i hydrauliczne, ogniotrwałe, glinka i cegły.
2. Wyroby z żelaza walcowanego i lanego, jakoteż z stali kutej i lanej, linki druciane, plecionki z drutu żelaznego i mosiężnego, łańcuchy, śruby, mutry, nity, zatyczki, sztyfty i goździe.
3. Metale surowe i wyroby z metali.
4. Farby, pokosty, lakiery, jakoteż produkta chemiczne.
5. Wyroby płócienne, cerata, linoleum i przykrycia na siedzenia.
6. „ szmuklerskie.
7. „ powroźnicze.
8. „ kauczukowe.
9. „ ze skóry.
10. „ szklanne.
11. „ szczotkarskie, jakoteż różne rekwizyta.
12. Materyały kancelaryjne i papier do telegrafu.

Bliższych szczegółów co do potrzebnych ilości i gatunku materyałów można powziąć z formularzy ofertowych, które tak same, jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć, otrzymać (względnie dla zamiejscowych za przesłaniem porta) u podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu (biuro dla materyałów).

Tamże wyłożone są również wzory dostawiać się mających materyałów do przeglądnięcia.

Oferty, na które winno się użyć przeznaczonych w tym celu formularzy, należy wraz z załącznikami opatrzyć stemplem na 50 ct. **za każdy arkusz, opieczętować i napisem „Oferta na dostawę różnych materyałów"** zaopatrzone wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu w Krakowie najpóźniej **do 25 października b. r. 12 godziny w południe.**

Ceny należy podać franco jednej ze stacyj c. k. kolei państwowych wraz z opakowaniem.

W każdej ofercie musi być wyraźnie nadmienionem, że oferentowi znane są „Ogólne warunki dostawy dla materyałów" c. k. kolei państwowych, jakoteż względnie istniejące szczegółowe warunki na przedmioty oferowane, i że oferent warunki te zupełnie przyjmuje. Odnoszące się do oferty próbki należy osobno opakowane w ilości wystarczającej do wykonania próby franco nadesłać.

Dostawa wszystkich przedmiotów ma nastąpić w ciągu roku 1892 według potrzeby na podstawie częściowych obstalunków.

Każdemu oferentowi przysługa prawo przy komisyjnem otwarciu oferty, która dnia 26 października o godzinie 3 popołudniu nastąpi, być osobiście obecnym.

Podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu przysługa prawo oferty na całą ilość oferowanego materyału, lub też tylko na część takowego przyjąć, lub też nareszcie zupełnie odrzucić.

Oferty, wniesione po wyż wymienionym terminie, albo które warunkom niniejszego rozpisania nie odpowiadają, zostaną nieuwzględnione.

W Krakowie, 1 października 1891.

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu.

(Przedruk nie opłaca się.)

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.